

Dr hab. Paweł Czubik, prof. UEK  
Katedra Prawa Cywilnego i Gospodarczego  
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

**Recenzja  
pracy doktorskiej mgra Macieja Zająca zatytułowanej**

***„Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna notariusza za czyny popełnione w  
związku z wykonywaniem funkcji”***

**przygotowanej pod kierunkiem naukowym  
dra hab. Wojciecha Cieślaka, prof. UWM,  
przedłożonej Radzie Wydziału Prawa i Administracji  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie**

**[Olsztyn 2019, ss. 283 (w tym bibliografia od s. 269), przypisów 621]**

Poniższą recenzję przedstawiam jako osoba powołana w dniu 17 maja 2019 r. uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na recenzenta rozprawy doktorskiej mgra Macieja Zająca, zatytułowanej „*Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna notariusza za czyny popełnione w związku z wykonywaniem funkcji*”, złożonej w przewodzie doktorskim wszczętym na ww. Wydziale, a przygotowanej przez doktoranta w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Prawa Wykroczeń pod kierunkiem naukowym prof. UWM dra hab. Wojciecha Cieślaka.

**I. Ocena wyboru tematu rozprawy**

Wybór tematu rozprawy ocenić należy bardzo pozytywnie. Zagadnienie odpowiedzialności karnej (w tym karnoskarbowej) oraz dyscyplinarnej polskiego notariusza nie było, w odróżnieniu od problematyki odpowiedzialności cywilnej, przedmiotem kompleksowych analiz w polskiej doktrynie. Pojawiały się analizy przyczynkowych zagadnień (np. autorstwa prof. Czesława P. Kłaka) brakowało natomiast pracy, która traktowałaby te zagadnienia jako kompleksowy przedmiot badań. W tym więc sensie można uznać, że rozprawa mgr. Macieja Zająca wypełnia istotną lukę w doktrynie. Jest ona szczególnie istotna obecnie w dobie toczącej się w sądownictwie dyskusji praktycznej i naukowej nad przyszłością sądownictwa dyscyplinarnego dla zawodów prawniczych, która owocuje w postulaty m.in. stworzenia jednolitego kodeksu dyscyplinarnego prawników, którego postanowienia obejmowałyby również postępowania wobec notariuszy.

Tytuł rozprawy sformułowany został precyzyjnie i prawidłowo. Być może należało jednakże dodać do tytułu odpowiedzialność karnoskarbową, jako bardzo specyficzny (i akurat w przypadku notariatu dość precyzyjnie uregulowany) rodzaj odpowiedzialności, który Autor bardzo szczegółowo omawia w pracy. Fakt, że Autor poświęca temu zagadnieniu osobny rozdział sugerowałby również odpowiednią modyfikację tytułu. Tezy badawcze nakreślone zostały na wstępie pracy i konsekwentnie udowodniane są w toku prowadzonego wywodu. Główna teza pracy wskazuje na dezaktualizację konstrukcji odpowiedzialności karnej notariusza, a tym samym konieczność korekty ustawy karnej. Stąd też praca w istotnym zakresie odnosi się do kwestii nie do końca jednoznacznie uregulowanych, podnosi postulaty *de lege ferenda*. Praca stanowi dość spójne omówienie systemowe, takie ujęcie było konieczne wobec przyjętego tematu. Doktorant bez wątplenia sprostował postawionemu przed nim zadaniu, choć nie ustrzegł się niestety pewnych, na szczęście drobnych, błędów, o czym w dalszej części recenzji.

## II. Konstrukcja i systematyka pracy oraz przyjęta metodologia badań

Recenzowana rozprawa, wraz z wykazami źródeł i literatury liczy blisko 300 stron. Zawiera Wstęp i podsumowujące ją Zakończenie (nazwane „Wnioskami końcowymi”). Objętościowo więc praca mieści się w kanonach przyjętych dla rozpraw tego typu. W krótkim, precyzyjnie ujętym wstępie autor określa cel, wskazuje tezy pracy oraz pokrótce tłumaczy dokonany podział pracy na poszczególne rozdziały.

Merytoryczna część pracy podzielona została na sześć rozdziałów, w których przedstawiono wyodrębnione grupy zagadnień. Rozdziały (podzielone na pomniejsze jednostki) zachowują właściwe proporcje objętości wobec siebie, wahając się w przedziale: od 20 do 40-kilku stron.

Rozdział pierwszy ma za zadanie wprowadzenie Czytelnika w zagadnienie zarówno z perspektywy historycznej jak i definicyjnej. Pozostałe rozdziały dotyczą już zagadnień merytorycznych odpowiadających właściwemu tematowi pracy. Metodologia podejmowanych analiz ma głównie charakter dogmatyczny (metoda formalno-dogmatyczna). Jak sam Autor zauważa na str. 5 odstąpił on od badań aktowych z uwagi na znikomość spraw i ich „wątpliwą przydatność w formułowaniu nowych twierdzeń”. Należy się z tym zgodzić, jednocześnie jednak autor zaznacza, że wykorzystywał „studium przypadku”. Wydaje się jednak, że mógł, z ogromnym pożytkiem dla pracy jako całości, wykorzystywać takie studia o wiele częściej. Tym bardziej, że problematyka odpowiedzialności karnoskarbowej notariusza charakteryzuje się przynajmniej kilkoma głośnymi w środowisku notarialnym przypadkami, które wzbogaciłyby bez wątpienia nieco suchą analizę dogmatyczną. Także w przypadku omawiania odpowiedzialności dyscyplinarnej brakuje nieco odniesień do *case studies*, których w praktyce każdej z izb notarialnych nie brakuje. Nadto w pracy brakuje nieco przynajmniej ogólnego przedstawienia statystyki występowania czynów popełnianych przez notariuszy, wiążących się z dochodzeniem odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej. W szczególności w tym drugim przypadku statystyka taka byłaby łatwa do zdobycia przez Autora - czy to w poszczególnych izbach notarialnych czy to Krajowej Radzie Notarialnej, a jej analiza, przydatna dla lepszego odbioru tematu pracy, nie wiązałaby się ze szczególnymi kosztami twórczymi.

Na uznanie zdecydowanie zasługuje prowadzona przez Autora ze znawstwem materii metoda historyczno-prawna prowadzonych badań. Autor z łatwością odnosi się do stanów prawnych uregulowanych zarówno przez rozporządzenie z 1933 r., jak też ustawy notarialne z 1951 r. i 1989 r. W szczególności Jego uznanie zyskuje litera rozporządzenia międzywojennego – czemu nie można się dziwić – stanowiło ono dla kodyfikatorów obowiązującej po dziś dzień

(niestety – bo jej stan zaśmiecenia wskutek ciągłego uzupełniania i poprawy – sprawia, że jest to akt pod względem techniki legislacyjnej stanowiący swoisty potworek) ustawy prawo o notariacie z 1991 r., swoisty wzorzec. Nie bez racji upatrywano zbliżonych warunków rynkowych w okresie transformacji ustrojowej, a tym samym przydatności rozwiązań międzywojennych. Nie wszystkie jednak obowiązujące regulacje współczesne oparte na prawie z 1933 r. analogicznie interferują z współczesnym jak interferowały z międzywojennym prawem karnym. Doktorant zauważa tę kwestię i dochodzi w tym zakresie do interesujących wniosków.

### III. Ocena treści merytorycznej rozprawy

Rozdział pierwszy pracy, jak wspomniano, ma charakter wprowadzający - obejmuje definicję podstawowych pojęć, zawiera rys historyczny rozwoju notariatu w Polsce, wskazując podstawy odpowiedzialności karnej rejenta. Autor odnosi się w miejscu tym m.in. do zagadnień przymusu notarialnego. Wydaje się jednak, że niekoniecznie mamy do czynienia z funkcjonowaniem w warunkach swoistego kontrapunktu przymusu notarialnego i umownego charakteru świadczenia usług, jak wskazuje doktorant. Istotą notariatu jest raczej stworzenie równowagi pomiędzy obiema tymi kwestiami, co realizowane jest poprzez fakt, że sam przymus notarialny zaistnieje zawsze w pewnym sensie warunkowo, tzn. o ile uprzednio zaistnieje pomiędzy notariuszem a stronami czynności zgoda na warunki swoistej umowy „o świadczenie usług notarialnych”. Doktorant zauważa również hybrydowy charakter pozycji ustrojowej notariusza (choć akurat tego pojęcia nie stosuje). Z jednej strony bowiem plasuje się notariusz jako funkcjonariusz publiczny, z drugiej zaś działa na własny rachunek w pewnych (ograniczonych - ze względu na przepisy prawa ekskluzywnie dotyczące jedynie jego pozycji) granicach swobody działalności gospodarczej.

Należy zgodzić się z Autorem, że kwestia wynagrodzenia stanowi tu kluczowy problem – wynagrodzenie to zresztą ustawodawca zdecydował się ograniczyć w bardzo specyficzny sposób tj. wprowadzając górną jego granicę dla poszczególnych rodzajów czynności. Autor zauważa także dychotomię tę w kontekście zasadniczej tożsamości siedziby urzędowej tj. kancelarii i jednocześnie zasadniczego miejsca prowadzenia działalności gospodarczej – samodzielnie lub np. w formie spółki cywilnej lub partnerskiej (s. 18). Autor wskazuje na orzecznictwo NSA i SN stanowiące konsekwencję prywatyzacji notariatu i precyzujący obecny status notariusza. Posługując się analizą historycznoprawną wskazuje wpływ rozwiązań rozporządzenia z 1933 r. jako wzoru dla współczesnego ujęcia pozycji ustrojowej notariusza. Autor trafnie zauważa jednakże, że przypisywane notariuszowi określenie „funkcjonariusza publicznego” postrzegane było w okresie międzywojennym jako wyraz bezradności prawodawcy co do jednoznacznego określenia jego statusu. Wykluczało wówczas to jego kwalifikację w świetle kodeksu karnego z 1932 r. jako urzędnika. Obecnie art. 115 par. 13 pkt. 3 kk nie pozostawia już takich wątpliwości utożsamiając „funkcjonariusza” z ówczesnym „urzędnikiem”. Niewątpliwie jest także objęcie notariusza ochroną przysługującą funkcjonariuszom publicznym. Autor odnosi się także do prewencyjnej ochrony prawnej sprawowanej przez notariusza wskazując na obowiązki odmowy dokonania czynności sprzecznej z prawem. Słusznie odmawia notariuszowi statusu wolnego zawodu, ze względu na obowiązki urzędowe, a także brak możliwości w pełni niezależnego decydowania o prowadzeniu kancelarii czy zakończeniu działalności.

Cenne są rozważania doktoranta w przedmiocie statusu prawnego zastępcy notarialnego z perspektywy patrząc art. 115 par.13 pkt. 3 kk. Niedopuszczalność rozszerzającej wykładni w prawie karnym wiedzie autora do wniosków *de lege ferenda* co do konieczności nowelizacji art. 115 kk w kierunku poszerzenia katalogu funkcjonariuszy. Szkoda, że autor nie pociągnął

dywagacji tych dalej – szukając ewentualnych rozwiązań *de lege ferenda*, które pozwalałyby zdefiniować funkcjonariusza w sposób bardziej abstrakcyjny wiążąc osobę z wykonywanymi czynnościami a nie nazwą profesji, która może ulegać zmianie.

Analizując charakter czynności notarialnych w pkt 1.2 Autor wykazuje się sporym znanstwem materii. Natomiast można między bajki włożyć informacje, iż wzrost liczby czynności notarialnych po 1991 r. spowodowany był faktem, że: „społeczeństwo obdarzyło zaufaniem notariat i powierzyło mu stabilność i trwałość obrotu prawnego.” Przyczyna wzrostu była o wiele bardziej prozaiczna i z zaufaniem nie mająca nic wspólnego. Regulacje ustawowe stworzyły kategorię zawodową, dość ekskluzywną i hermetyczną na początku – a przez to chronioną i izolowaną - zaopatrując ją w szczególne kompetencje. Zmiany prawa wobec europejskiego kierunku rozwoju, zainteresowanie koncepcjami prawa spółek jako metodami na wzrost zysków i ograniczenie odpowiedzialności, krycie stanu właścicielskiego, wzrastające komplikowanie podatkowej rzeczywistości pozwalały sprywatyzowanemu notariatowi pełnić istotne funkcje społeczne. Ponadto w części tej nieaktualna jest informacja na str. 40 (zresztą opierająca się na danych z raportów konsularnych za lata 2010-2015) o marginalnej liczbie sporządzonych przez konsulów RP aktów notarialnych – po wprowadzeniu rozwiązań dotyczących częściowych protokołów dziedziczenia końcem 2015 r. liczba aktów notarialnych wzrosła już do poziomu statystycznie mierzalnego na tle pozostałych czynności konsula. Zmiana jest na tyle istotna, że MSZ prowadzi obecnie prace legislacyjne zmierzające do zmiany formuły zgód MS na dokonywanie czynności konsularnych w formie aktu.

Za nieco pobieżne uważam omówienie problematyki braku obowiązku badania przez notariusza treści dokumentu, na którym poświadczana jest własnoręczność podpisu, choć nie jest to materia dla tematyki pracy najistotniejsza.

Rys historyczny zawarty w części 1.4 jest bardzo interesujący, choć po jego przeczytaniu ma się dość spore wrażenie, że autor utożsamia „łacińskość notariatu” głównie z faktem pracy na własny rachunek (zob. wydźwięk akapitu drugiego na str. 59, a także wniosków końcowych ze str. 245).

Rozdział drugi poświęcony jest zastosowaniu do czynów notariusza koncepcji przestępstwa urzędniczego z art. 231 kk. Autor słusznie zauważa lukę w zakresie prawnokarnej ochronie czynności notarialnych związaną z instytucją zastępcy notariusza. Ponownie wydaje się, że autor utożsamia rzeczoną łacińskość z pobieraniem wynagrodzenia – zob. s. 74 (wydaje się, że chodzi jednak o coś innego). Należy zgodzić się z autorem, że wprowadzenie przez notariusza z zamiarem kierunkowym do treści sporządzanej czynności takich postanowień, które łamią zasady współżycia społecznego poprzez zastrzeżenie nadmiernych świadczeń dla jednej ze stron z pokrzywdzeniem drugiej strony, może być potraktowane jako czyn z art. 231 kk. Szkoda jednakże, że autor nie pokusił się w miejscu tym (s. 75) o szersze dywagacje kwalifikujące z perspektywy prawa karnego czynności przewłaszczenia na zabezpieczenie. Dobrym miejscem do wskazania na tego typu problematykę są także rozważania autora (s. 89) dotyczące braku obowiązku wyceny rzeczoznawcy. Być może, w niektórych sytuacjach, wycena taka oddalałaby od notariusza możliwość postawienia stosownych zarzutów.

Zgadzam się z Autorem, iż zdarzają się wadliwie, tj. w oderwaniu od reguł prawa cywilnego i prawa o notariacie, sformułowane akt oskarżenia i wyroki wobec notariuszy, oparte o mylne założenie jakoby notariusz dokonywał rozporządzenia mieniem stron czynności prawnej (s. 87, 94), podczas gdy jego zadaniem jest spisanie zgodnych oświadczeń stron nadając im wymaganą prawną formę.

Z uznaniem można oceniać analizy dotyczące należytej staranności notariusza (s. 88-89). Warto w miejscu tym zaznaczyć, że polski notariusz nie dysponuje zbyt wieloma możliwościami ustaleń co do np. ubezwłasnowolnienia strony stawającej. Nie ma dostępu do stosownych rejestrów, negatywnie odróżnia go to od np. notariusza białoruskiego mającego

dostęp do szeregu rejestrów krajowych (osób ubezwłasnowolnionych, osób uzależnionych od alkoholu i narkotyków etc.).

Rozdział trzeci stanowi omówienie przestępstwa fałszu intelektualnego z art. 271 kk i ewentualnych możliwości przypisania notariuszowi odpowiedzialności z tego tytułu. Nie ulega wątpliwości, że notariusz może być z łatwością postrzegany jako podmiot przestępstwa z art. 271 kk. W pełni zgadzam się z analizami prowadzonymi w tym rozdziale. Uważam go za najlepiej poprowadzony przez Autora rozdział pracy. Przechodząc do szczegółów zawartych w tym rozdziale należy zauważyć, że kwestia postawiona przez Autora w przypisie 284 dotycząca braku konieczności pouczenia stron o obowiązku ujawnienia wszelkich okoliczności na etapie sporządzania protokołu przed wydaniem europejskiego poświadczenia spadkowego w odróżnieniu od obowiązku takiego sprecyzowanego dla protokołu dziedziczenia lub protokołu ustanowienia zarządcy sukcesyjnego, stanowi w gruncie rzeczy zagadnienie sztuczne i nie występujące w praktyce. Należy bowiem zauważyć, że w praktyce, wobec faktu, że europejskie poświadczenie spadkowe stanowi formułę następczą wobec aktu poświadczenia dziedziczenia, sporządzenie protokołu dziedziczenia poprzedza zarówno wydanie aktu poświadczenia dziedziczenia jak też europejskiego poświadczenia spadkowego.

Szkoda, że Autor w rozdziale tym (we właściwy sposób na str. 114 ustosunkowując się do poglądów profesora Czesława Kłaka – wybitnego znawcy tematyki), nie rozwija bardziej kwestii płynnej granicy pomiędzy protokołami prostującymi oczywiste omyłki a *de facto* samowolnymi zmianami przez notariusza materii czynności. Jest o tyle interesujące, że praktyka zna przypadki przekraczania takiej granicy poprzez np. zmianę w protokole treści stanowiącej istotę czynności.

W rozdziale tym Autor kilkakrotnie *ad nauseam* powtarza, że akty poświadczenia dziedziczenia nie są aktami notarialnymi, choć taką rolę pełnią.

In fine rozdziału Doktorant poprawnie kwalifikuje wniosek wieczystoksięgowy jako dokument publiczny podnosząc konieczność spojrzenia nań w taki sposób również z perspektywy art. 271 kk.

Rozdział czwarty w całości poświęcony jest odpowiedzialności karnoskarbowej. Zagadnienie to umówione jest profesjonalnie pod względem teoretycznym – w jego przypadku jednakże szczególnie rzuca się w oczy brak odniesień do praktyki – bardzo obfitej w środowisku notarialnym. Szkoda również, że pisząc o odpowiedzialności notariusza w przypadku schematów podatkowych, a więc o zagadnieniu nowym w prawie karnoskarbowym, autor nie pokusił się o próby prognozowania praktycznego znaczenia tych regulacji – wydaje się, że w przypadku notariuszy niewielkiego.

W rozdziale piątym Doktorant zajął się problematyką odpowiedzialności karnej notariusza przewidzianej w specyficznych instrumentach prawa krajowego. Odnosił się do ustawy od dokumentach publicznych oraz ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. W miejscu tym nie podoba mi się stosowanie skrótowca „aml” w odniesieniu do ustawy z 16 listopada 2000 r.

Rozdział szósty to szerokie omówienie problematyki odpowiedzialności dyscyplinarnej notariuszy. W miejscu tym odniesiono się także do zagadnień formalnoprocesowych postępowania dyscyplinarnego, konstrukcji sądów dyscyplinarnych w notariacie, zagadnienia stosowanych kar. Ujęcie tej części jest szersze niż części pozostałych (gdzie analogiczne zagadnienia z oczywistych względów nie są przedmiotem analiz) – tworzy to niestety pewien dysonans pomiędzy poszczególnymi częściami. Zakres analiz podjęty w części szóstej wykracza istotnie bowiem poza zakres nakreślony w pozostałych częściach pracy. Należy jednak, broniąc Autora, wskazać, że częściowo zabieg taki uzasadnia odrębność materii dyscyplinarnej i brak powszechnej wiedzy, co do zakresu funkcjonowania tego sądownictwa.

Zasadniczo część ta opracowana została poprawnie. Należy zgodzić się z Autorem, że regulacje dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej stanowią dość chaotyczny zbiór

przepisów prawa. Odnosząc się do szczegółów, w przypadku których wskazane byłoby uzupełnienie toku wywodu, należy zasugerować doktorantowi lekturę kilku numerów Krakowskiego Przeglądu Notarialnego z 2016 r., z tekstami, w których szczegółowo odnosiłem się do nowelizacji ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców i traktowania kopii, o której mowa w art. 8a tejże ustawy.

Praca zwieńczona jest „Wniosekami końcowymi”, w którym znalazło się nie tylko podsumowanie rozważań zawartych we wszystkich sześciu rozdziałach, ale także autorskie wnioski – przede wszystkim trafne koncepcje *de lege ferenda*. Szczególnie trafne są one w miejscu, w którym dotyczą postępowania dyscyplinarnego. I tak Autor w szczególności sugeruje: ujęcie możliwości odstąpienia od wymierzenia kary (obecnie niewystępujące), zaliczanie kar pieniężnych na rzecz samorządu notarialnego (a nie na rzecz Skarbu Państwa), korzystanie z instytucji zawieszenia w czynnościach zawodowych, wygaszanie ustanowionych zastępstw w przypadku zastosowania zakazu wykonywania zawodu. Generalnie widać wyraźnie, że do wybranej przez siebie tematyki mgr Zając ma nieobojętny stosunek. Podejście takie należy ocenić pozytywnie, dzięki temu bowiem wnioski wysnute przez Doktoranta brzmią bardziej przekonująco. Autor swobodnie porusza się w obrębie analizowanej przez siebie problematyki i jest specjalistą w dziedzinie zarówno prawa karnego jak i prawa notarialnego.

Treść przedstawionej rozprawy, pomimo pewnych krytycznych uwag, tak ogólnych, jak szczegółowych, oceniam bardzo pozytywnie. Doktorant wykonał sporą pracę teoretyczną określając zasadniczy koncept odpowiedzialności karnej oraz dyscyplinarnej notariusza. Należy stwierdzić, że zasadniczo wykonał swoją pracę postawione przed sobą zadanie, udowadniając zakreszone na wstępie pracy tezy.

#### IV. Ocena strony formalnej pracy

Co do zasady technika pisania pracy jest właściwa, praca została zaopatrzona we właściwy aparat bibliograficzny. Rozprawa została napisana zasadniczo dobrym językiem, czyta się ją płynnie. Autor prawidłowo posługuje się terminologią prawniczą. Natomiast zauważyć należy, że praca zawiera szereg niedoróbek i błędów językowych, które prawdopodobnie stanowią efekt jej dość pośpiesznego przygotowywania (np. błędy stylu: str. 43, wers 4 od dołu, str. 231, zd. 2 w akapicie 2). Nie mają one charakteru dyskwalifikującego, są raczej drobne i mogą być z łatwością usunięte - z pewnością wyłapie i poprawi profesjonalna korekta na etapie przygotowania pracy do druku. Natomiast faktem jest, że miejscami utrudniają one ogólnie przystępny odbiór zasadniczo dobrej pracy. I tak przykładowo: Na str. 19, wers 16 „państwom” zamiast „państwowym”. Na str. 25 wers. 15 nie wiadomo o jaki przepis: „art. 15 par. 13 pkt. 3 kodeksu karnego z 1997 r.” chodzi. Stosowanie określeń „prawo *ius cogens*” itp., np. na str. 43 wers. 3 to „dwa grzyby w barszcz”, przecież „*ius*” oznacza „prawo”. Błędy językowe zawarte są na str. 54, wers 5 od dołu. Niektóre zdania są w swej wymowie komiczne: np. określenie, iż „*notariuszom-Polakom uniemożliwiono osiągnięcie sukcesów (sic!) porównywalnych z pozostałymi ziemiami polskim pod zaborami*” i to abstrahując od swoistego przesunięcia kategorialnego zawartego w tym zdaniu. Na str. 58 wers 10 od dołu słowo „wprawdzie” pisze się łącznie. Niekiedy w zdaniach podrzędnych autor gubi podmiot (tak np. s. 112, wers 15), w niektórych zdaniach zanikają zaimki, równoważniki zastępują zdania (np. str. 261, wers 10 od dołu), brak orzeczeń w konstrukcjach niemających cech równoważników (np. str. 214, wers 6 od dołu). Nieświadomie niektóre konstrukcje zastosowane przez autora zyskują koślawą formułę: np. na str. 165 „*obowiązek danego działania wykonania zaniechanego czyni*”. Nie wiem co to jest „*stepowanie represyjności*” na

stronie 185 czy „wylączenie w drodze z złożenia oświadczenia” na str. 224. Autor często niepoprawnie używa zaimka „jaki” zamiast „który”.

Mam także drobne wątpliwości co sposobu skonstruowania przypisów (abstrahuje w miejscu tym od komputerowego błędu ich formatowania w części 4.5). Autor przyjął nieco skrótową formułę wskazywania publikacji naukowych charakterystyczną dla polskojęzycznych komentarzy praktycznych wydawanych nakładem komercyjnych niemieckich lub holenderskich polskojęzycznych wydawnictw prawniczych obecnych na księgarskim rynku polskim. Wydaje się, że są to standardy, które będąc dopuszczalnymi w komentarzu praktycznym, nie powinny charakteryzować monografii naukowej - a taką powinna być dysertacja doktorska. Warto aby Doktorant tę formułę zmodyfikował przed oddaniem pracy do druku.

Opis orzecznictwa sądowego zarówno w przypisach jak i bibliografii jest co do zasady poprawnie sformułowany. W przypadku powoływania się na niektóre akty prawne brak jest zacytowanego Dziennika Ustaw (np. akt prawny przytoczony str. 40, wers 5 od góry).

Miejscami szwankuje także interpunkcja stosowana w pracy (szczególnie brakuje jej w rozdziale dotyczącym odpowiedzialności karno-skarbowej), aczkolwiek jest to kwestia, którą bez problemu usunąć może drobna nawet korekta.

Natomiast pozytywnego podkreślenia wymaga czasami swoisty „zab” zawarty niekiedy w pracy – nuta ironii nadaje pracy nieco kolorytu – zob. np. przypis 83 dot. oceny przygotowania do zawodu przez „wolny rynek lub prokuratora”.

\*

**Konkluzja recenzji jest zdecydowanie pozytywna.** Wszystkie zaprezentowane uwagi, zarówno ogólne jak i szczegółowe, nie zmieniają mojej zasadniczo mocno pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej mgr. Macieja Zająca. Mają one wyłącznie charakter życzliwych sugestii drobnych poprawek, które mogą być przydatne dla celów publikacji tej rozprawy, którą publikację uważam za konieczną. Zarówno nauka prawa karnego jak też praktyka notarialna istotnie zyska, jeśli praca ta zostanie udostępniona szerszym rzeszom odbiorców.

Uważam tym samym, że rozprawa ta spełnia, bez jakichkolwiek wątpliwości formalnych czy materialnych, kryteria określone w stosownych przepisach, tj. w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669). Może ona zatem stanowić podstawę do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. **Tym samym wnioskuję do Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie o przyjęcie rozprawy autorstwa mgr. Macieja Zająca i dopuszczenie jej do publicznej obrony.**

